

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

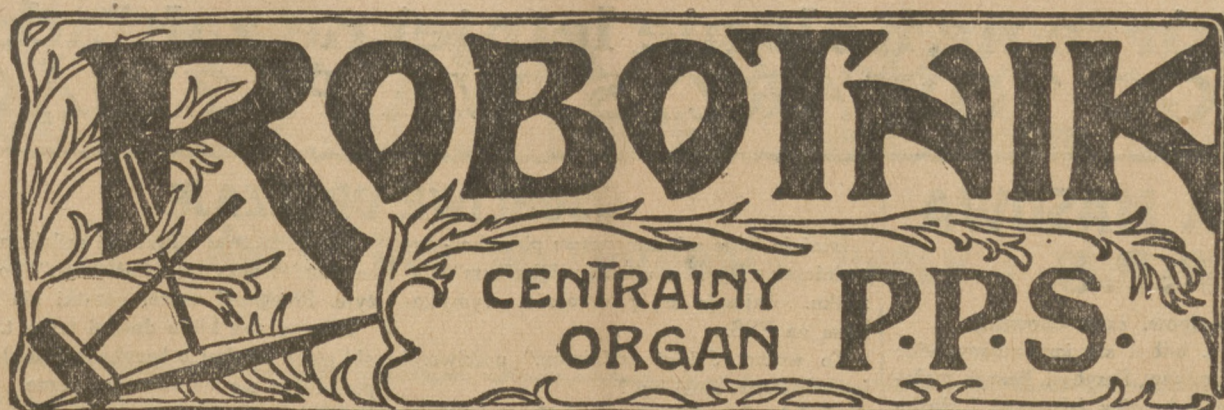
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POD ZNAKIEM „CISZY“

Objęcie władzy przez gabinet p. Światalskiego nie spowodowało, jak dotąd, żadnego kataklizmu w górze wysnionych w obozie skrajnych konserwatystów „zamaczów stanu”. Raczej nastąpiło coś wręcz odwrotnego: nowy Rząd stał się „przezroczysty”; obywatel, który przywykł w epoce p. Bartla czytać codziennie w swojej gazecie o „radosnej twórczości” samego premiera, każdego ministra z osobna i wszystkich ministrów razem wziętych, — taki obywatel odbiera wrażenie, że w Polsce właściwie „nic się nie dzieje”.

Rzecz naturalna, jest to złudzenie. W Polsce „dzieje się” bardzo wiele, tylko gabinet p. Światalskiego zaniedbał reklamy prasowej, a — wobec zamknięcia sesji parlamentarnej — życie polityczne straciło stronę „sensacyjną”, zostało jakgdyby wycofane „poza kulisy”.

Dlaczego? Położenie nowego Rządu nie należy do łatwych. P. Bartel „jechał”, jeżeli wolno tak powiedzieć, na „konkursie”; p. Bartel pragnął, by go uważano za przedstawiciela idei „współpracy” Sejmu i Rządu; p. Bartel upadł, jak wynika z jego własnego artykułu pożegnającego, akuratnie na skutek „niepowodzenia” tej „współpracy”; symbolem niepowodzenia miała być sprawa b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Gabinet p. Światalskiego wkroczył na scenę w glorię „gabinetu stanowczych decyzji”; grupa t. zw. pułkowników ujęła ster w swoje dłonie, „Słowo” p. pos. Mackiewicz walilo na tryumf ze wszystkich staro-wieckich moździerzy, p. Piasecki w „Dniu Polskim” groził cieniutkim głosikiem, „Głos Prawdy” ryczał potężnie, niby lew na łańcuchu, mopsik „Przedświtu” udawał krwiożerczego tygrysa i zapewniał „pocziwych” ziemian „sanacyjnych”, że teraz dopiero p. Matuszewski zaprowadzi dekretem „socjalizmu”, taki sobie „socjalizm” w stylu p. Rudolfa Burdy... I raptem... cisza.

Skądże znowu ten spokój? Odpowiedź prosta: gabinet p. Światalskiego uderzył pierwszą w twardy mur rzeczywistości.

Sytuacja gospodarcza i Europy i Polski wygląda w maju r. 1929 zgoła inaczej, niż w maju r. 1926; można by powiedzieć, że wygląda prawie odwrotnie. Układ sił społecznych i politycznych uległ również bardzo radykalnemu przesunięciu. Niezadowolienie powszechne wzrosło jaskrawo. A cała „tatyka”, cały sposób postępowania obozu „sanacyjnego” i w rzeczach wielkich i w rzeczach małych pogłębił to niezadowolenie, rozjątrzył je, rozpałił. Trudno sobie wyobrazić typowszy pod tym względem przykład, niż przebieg ostatniego Zjazdu Związku Strzeleckiego; przytoczyliśmy wczoraj w naszym „Prze-głędzie prasy” cierpkie uwagi „Prze-lomu” na temat „krótkowzroczności metod”, które odsuwają „ludzi od organizacji w sposób, podkopujący ich autorytet społeczny, a tem samem osłabiający organizację”.

„Pomajowy” system zarządzania, wędrując sobie poprzez polską historję, zoczył oto ze wszystkich stron gładkie i wysokie ściany olbrzymich trudności gospodarczych, społecznych i politycznych; w porównaniu z temi trudnościami polityka „personalna” p. wice-ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, wojna z „partynictwem” w Kasach Chorych p. ministra pracy i opieki społecznej Pry-stora — to są dziecinne zabawki.

System zarządzania, który dzisiaj w Polsce istnieje, nie zdoła — naszym zdaniem — tych trudności ani rozwiązać, ani ich usunąć. „Teorie” p. Ślawka, według których każdy, kto myśli inaczej, niż on, p. Ślawek, ten jest albo agentem pruskim, czy łaszewickim względnie „biernym” narzędziem w rękach „złosiwego” agenta, „teorie” p. Ślawka położyły kres wszelkim złudzeniom co do t.

IV Kongres Klasowych Zw. Zawodowych

BĘDZIE OBRADOWAŁ W DN. 30 I 31 MAJA ORAZ 1 I 2 CZERWCA W DOMU Z. Z. K. PRZY UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20. W WARSZAWIE.

SPRAWA NIEMIECKICH ODSZKODOWAŃ

Paryż, 22 maja. (PAT.). Sprawozdanie Stampa i memorandum rzeczoznawców państw wierzytelności doręczone zostały dr. Schachtowi dziś rano. Rzeczoznawcy państw wierzytelności oświadczają gotowość przyjęcia: 1) przeciętne spłaty roczne z tytułu odszkodowań i długów wynosić będą 2.050.000.000 marek przez 37 lat; 2) spłata długów wojennych odbywać się będzie przez 21 lat następnych; 3) za bilety markowe, wydane w czasie okupacji Belgii, przyznane będzie Belgom odszkodowanie; 4) niezależnie od kapitału zakładowego Międzynarodowego Banku Spółdzielczego państwa zainteresowane, a przede wszystkim Rzesza złoży w banku specjalne spłaty tytułem udziału w jego funkcjonowaniu.

Paryż, 22 maja. (PAT.). Dr. Schacht rozpoczął rozpatrywanie memoriału, którego szczegóły uzupełniające przedstawiają się, jak następuje:

Przeciętna rata roczna w ciągu pierwszych 37 lat ma wynosić 1 miliard 988 milionów. Z ogólnej sumy sprzymierzeńcy pobiorą 20 miliardów 600 milionów na uregulowanie długów wojennych. W ciągu ostatnich 22 lat dług niemiecki został określony sumą 2 miliardy 900 milionów plus 1 miliard 100 milionów w związku z planem Dawesa. Annuitety rozpoczynają się od sumy 1 miliard 550 milionów i dojdą do sumy 1 miliarda 700 milionów, w ciągu jednak ostatnich 3 lat wynosiłyby tylko 900 milionów. Jeżeli chodzi o zastrzeżenie dr. Schachta, sprzymierzeńcy nie przyjąłby moratorium spłat i wyzrekliw się gwarancji co do zobowiązań przemysłowych oprócz kolei.

W ciągu dwóch posiedzeń ustalone zostanie, w jakim stosunku Niemcy skorzystałyby z ewentualnych zmian wysokości długu wojennego.

Data wprowadzenia w życie nowego planu nie została wyznaczona.

OTWARCIE UNIwersYTETÓW HISZPAŃSKICH

Madryt, 22 maja. Dziennik urzędowy ogłasza dekret o otwarciu zamkniętych od pewnego czasu szkół specjalnych i uniwersytetów. Komisarze

królewscy będą kontynuowali śledztwo w sprawie ustalenia odpowiedzialności za wydarzenia w Ciudad Real.

PROCES O LUDOŻERSTWO

Praga, 22 maja. (A.W.). W koszyckim procesie przeciwko cyganom ludożercom przesłuchiwano dziś oskarżonych. Dwa głuchoniemych cyganów przesłuchano przy pomo-

cy specjalnego tłumacza dla głuchoniemych. Ani jeden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Jutro nastąpi przesłuchania świadków.

KOESPONDENT „PRAWDY” ZOSTAJE

Berlin, 22 maja. (PAT.). „Boersenkurier” donosi, że po ponownym zbadaniu sprawy, wydalenie korespondenta

berlińskiego moskiewskiej „Prawdy” zostało odroczone na pół roku.

ZABURZENIA W PERU

Buenos Aires, 22 maja. (PAT.). — Dzienniki zamieszczają niepotwierdzone pogłoski, pochodzące z Bolivi, o wybuchu rewolucji w Peru.

Nowy York, 22 maja. (PAT.). — Zaprzeczają tu pogłoskom o rewolucji w Peru. Na ulicach Limy zabito istotnie kilku studentów, lecz spokój i porzą-

dek w kraju nie zostały zakłócone.

Buenos Aires, 22 maja. (PAT.). Według otrzymanych tu doniesień manifestacje, urządzone na ulicach Limy, miały na celu zaprzestowanie prze-ciwność uładowi w sprawie obszarów Tacna-Arica.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

London, 22 maja. (A.W.). Sytuacja w Chinach przedstawia się bardzo poważnie mimo, iż narazie oddziały zbuntowane zostały odparte. Przepuszczają jednak, iż armie zbuntowanych generałów na południu rozpoczynają ofensywę. Armia rządu nankińskiego czyni nawet

przygotowania do ewakuacji Kantonu. Również na północy sytuacja jest groźna, bowiem Feng-Ju-Siang utrzymuje stały kontakt ze wszystkimi oddziałami zbuntowanymi i w chwili decydującej zamierza je podobno poprzeć.

GROŹNA POWODŹ W IRAKU

Wiedeń, 22 maja. (PAT.). Według doniesienia United Press, miała nastąpić w Iraku katastrofalna powódź, której ofiarami paść miało, według niepo-

twierdzonych dotychczas wiadomości, tysiące osób. Rzeka Eufrat i Tygrys wystąpiły z brzegów.

zw. dobrej woli kierowników obozu „sanacyjnego”.

A spekulacja na bierność społeczeństwa na rozbiście intrygami partji politycznych — zawiodła.

„Cisza” dzisiejsza jest ciszą pozorną. Klasa robotnicza musi ją wyzyskać nie tyle dla propagandy wiecowej, ile dla organizowania się. Ciszy sojuszu proletariatu, mas włosciańskich i mas pracowniczych — to fakt dokonany. Trzeba wzmocnić kadry organizacyjne Polski pracującej, by

starczyło nam sił dla skierowania dalszego rozwoju Rzeczypospolitej na szlaki demokracji naprzekór zarówno reakcji „sanacyjnej” i nacjonalistycznej, jak i komunizmowi.

Najbliższe kilka tygodni muszą przejść nie „pod znakiem ciszy”, ale pod znakiem pogłębienia, rozszerzenia i usprawnienia wszelkich form organizowania się mas pracujących: P. P. S., związków zawodowych, T. U. R. i sportu robotniczego!

DECYZJA SĄDU RZECZYPOSPOLITEJ UCHYLENIE KONFISKATY „ROBOTNIKA” Z DN. 9 MAJA 1929 R.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że Komisariat Rządu m. st. Warszawy skonfiskował „Robotnika” z dn. 9 maja r. b. z powodu zamieszczenia artykułów p. t. Na twórcę i List marsz. Piłsudskiego w sprawie dymisji gen. Minkiewicza.

Wydział VIII karny warszawskiego Sądu Okręgowego na posiedzeniu z dn. 15 maja konfiskatę uchylił, wobec czego powtarzamy treść artykułu o liście marsz. Piłsudskiego, jednocześnie zaś wytaczamy Komisariatowi Rządu proces o odszkodowanie za skonfiskowane bez należytej podstawy prawnej egzemplarze naszego pisma. Tekst decyzji Sądu Okręgowego brzmi następująco:

Nie upatrując w treści artykułu „Na twórcę” i „List Marszałka Piłsudskiego w sprawie dymisji gen. Minkiewicza”, zamieszczo-

nych w Nr. 129 czasopisma „Robotnik” z dn. 9 maja 1929 r., zajętego przez Komisariat Rządu na m. Warszawę w dn. 9 maja 1929 r. cech przestępnego czynu, bowiem artykuły powyższe jedynie w sposób dozwolony poddają krytyce niektóre posunięcia i zarządzenia władz, przez co nie mogą jeszcze wprowadzać wśród szerokiej masy zamętu lub niepokoju, względnie podburzać mas przeciwko Rządowi z mocy art. 76 i 78 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym zajęcie wspomnianego numeru czasopisma „Robotnik” uchylić i korespondencję zwrócić Prokuratorowi Sądu do rozpo-rządzenia.

Na oryginale właściwe podpisy.

A teraz artykuł podówczas skonfiskowany:

LIST MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W SPRAWIE DYMISJI GEN. MINKIEWICZA

Podaliśmy wczoraj — bez komentarzy — list p. Ministra Spraw Wojskowych marsz. Piłsudskiego w sprawie formy ustąpienia gen. Minkiewicza ze stanowiska dowódcy K. O. P.

Niezwykłość formy polegała na tym, że papiery kancelaryjne gen. Minkiewicza zostały opieczętowane.

Marsz. Piłsudski tłumaczy to zarządzeniem oskarżeniem, rzuconem pod adresem „ludzi, zajmujących wyższe stanowiska” w Państwie, którzy to ludzie mają z reguły uważać „rzecz publiczną za prywatną” i zabierają ze sobą po odejściu ze służby różne papiery i korespondencje; marsz. Piłsudski przekonał się o istnieniu tego „zwyczaju” na sobie samym, bo, gdy złożył urząd Naczelnika Państwa, pozostawił wszystko bez zmiany w Belwederze i został za to „ukarany”, gdyż „następujące... rządy porozkradały moje papiery, fałszowały moje podpisy, ba, nawet rozkradały moją prywatną własność”. Marsz. Piłsudski sądzi, że „Państwo przy tego rodzaju e-tyce wygląda nieledwie, jak publiczny dom i to bankrutujący...”

Swoje zarządzenie w stosunku do gen. Minkiewicza marsz. Piłsudski uzasadnia, jako wprowadzenie w życie... „systemu wychowawczego”.

List p. Ministra Spraw Wojskowych podaliśmy wczoraj, jak napisaliśmy, bez komentarzy. Dzisiaj uważamy za konieczne stwierdzić nasz punkt widzenia.

Oceniamy najzupełniej wszystkie zasługi marsz. Piłsudskiego dla sprawy Nie-

podległości, zasługi, związane z ogromnym stopniem z przeszłością P. P. S., oceniamy te zasługi, aczkolwiek jesteśmy w walce z systemem rządzenia, któremu marsz. Piłsudski przewodził. Ale niema takiej zasługi, która by pozwalała komukolwiek w Polsce na ustawiczne poniewieranie narodem, jako całocią, przedstawicielami narodu w Sejmie i w Senacie Rzeczypospolitej, grupami ludźmi, którzy kierowali — źle czy dobrze — Państwem.

Z oświadczeń ostatnich p. marsz. Piłsudskiego wynika, że nieznani bliżej z nazwiska ministrowie spraw wojskowych rozkradali budżet wojskowy, że Sejm byłby kuźnią zdrady, albo ośrodkami korupcji, że całe rządy rozkradały własność prywatną b. Naczelnika Państwa i fałszowały jego podpisy.

Nikom nie wolno oskarżać tak straszliwie bez nazwisk, i bez dowodów, i bez konsekwencji dla oskarżonych.

To nie jest wychowywanie petriotów i ludzi, zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności za losy kraju. To jest wychowywanie niewolników w psiej pokorze, biących po twarzy i polykających ci-chutko lzy wstydu.

Przeciwko takiej „metodzie wychowawczej” wszystko, co jest zdrowe w Polsce, musi założyć stanowczy protest. Nikomu nie wolno poniewierać ludźmi.

I nikomu nie wolno pozwolić komukolwiek bądź bez końca sobą poniewierać.

O NADUŻYCIE WŁADZY

Wydawnictwo „Pobudki” wystąpiło do prokuratorji państwowej ze skargą o nadużycie władzy na przedstawicieli policji, którzy przy dokonywaniu konfiskaty ostatniego zeszytu „Pobudki” rozrzućli samowolnie cały skład numeru, pomiędzy innymi również skład artykułów i notatek bynajmniej nie skon-

fiskowanych.

Dekret prasowy nie upoważnia pp. policjantów do... czynności metrapa-za. Straty mogą być bardzo łatwo o-błożone. Samowola jest najzupełniej wyrażna.

Rozstrzygnie sąd...

TRYBUNAŁ STANU ODRZUCA SKARGĘ OSKARŻYCIELI

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Porządkowego (gospodarczego) Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Skarbu Czechowicza. Komitet rozpatrzył skargę oskarżycieli posłów tow. Libermana, Pierackiego i Wyrzykowskiego na decyzję sędzię Trybunału Zaleskiego, który odrzucił wniosek oskarżycieli o powołanie do

sprawy w charakterze świadków b. premiera Bartla i b. ministra pracy Jurkiewicza.

Komitet Porządkowy w składzie prezesa Supińskiego i członków Trybunału Boguckiego i Thugutta odrzucił skargę oskarżycieli.

L. K.

KOMITET ZBIORKI ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIOŁ DZIECI

Dziś zbiórka rzeczy niepotrzebnych w mieszkaniach przy ul. Marszałkowskiej od nr. 1 do 33.

Pamiętajcie o Zbiórce na kolonie letniej na zakłady wychowawcze ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI

MAŁY FELJETON CO KTO WYSTAWIŁ

Od tych, którzy zdążyli już zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu słyszy się stale jedną opinię: Poznań wart Wystawy, a Wystawa warta poznania.

A warta wystawa w Poznaniu nad Wartą poznania nie dla tych czy innych względów, o których czytaliśmy już peany i hymny pochwalne we wszystkich bez wyjątku dziennikach, lecz ze względu na liczną, a nader osobliwe eksponaty, które niewiadomo dlaczego uszły dotychczas uwagi zwiedzających.

A więc w pawilonie Ministerjum Komunikacji oglądać można tramwaja, który na rozkaz momentalnie przedzierga się w urodzonego kolejarza.

W Min. Skarbu niezmiernie ciekawy jest model projektowanej srebrnej 50-złotówki. Moneta ma służyć nie tylko do obiegu, lecz również do rzutów dyskiem.

W Min. Pracy godny obejrzenia jest wzór... „bezrobotnego” z gipsu. „Bezrobotny” ten, nie pracując, nie żąda też ani jedzenia, ani picia.

W pawilonie Min. Spraw Wojskowych imponuje swym młodzieńczym wyglądem i dziarską postawą łan-ga emerytowanych podchorążych.

W pawilonie Min. Spraw Wewnętrznych duże zainteresowanie budzi pomysłowa maszyna do konfiskowania artykułów zanim zostały napisane. Maszyna ta, przez wynalazcę „paką” nazwana, zamyka w swoim wnętrzu autora przyszłych artykułów i w ten sposób konfiskuje je przed napisaniem.

W pawilonie „Pasty” wielką atrakcją są dwa „odgadnięte myśli” z Warszawy. Powtarzają oni z matematyczną dokładnością każdą myśl wypowiedzianą przez kogokolwiek przez telefon znajdujący się chociażby w najdalszym oddaleniu.

W pawilonie B. B. demonstrowana jest nadzwyczaj pomysłowa urna wyborcza, wyrzucająca stale jednynki bez względu na to, jaką kto cyfrę do urny wrzuci. W tymże pawilonie można obejrzyć 120 projektów Konstytucji i 120 tysięcy sposobów praktycznych przekroczenia „takowej”. Tu również przez Sławek „wystawia” Sanojce.

W pawilonie warszawskiego „A-gritu” sensację budzi „municyp”. Jest to zwierzę ssące, stanowiące skrzyżowanie kopsa z bebesem. Daje dużo nawozu naturalnego, ale do pracy nie nadaje się. Do zaprzęgu nadaje się, bo dobrze ciągnie.

Wykończenie pawilonu „sanacji moralnej” opóźnia się. Przywiezione

AKCJA MASOWA P. P. S.

JANÓW (pow. częstochowski). Dn. 12 b. m. odbył się imponujący wiec P. P. S. w Janowie. Przybyli licznie małorolni, bezrolni, robotnicy fabryczni i służba folwarczna z rodzinami. Referował pos. towarzyszy Kaźmierczak. Po wiecu zebrani informowali się u tow. posła co do różnych spraw bieżących. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, wypowiadającą się przeciwko obecnemu systemowi rządzenia, a za stanowiskiem P. P. S.

DANKÓW (pow. częstochowski). Dn. 20 b. m. odbył się wiec PPS., przy udziale 700 małorolnych i bezrolnych. Przemawiał tow. pos. Kaźmierczak. Jednogłośnie uchwalono rezolucję przeciwko zamachom na demokrację, oraz wyrażającą uznanie Z. PPS.

Po wiecu odbył się Zjazd robotników rolnych, służby folwarcznej i bezrolnych, na którym referowali sprawy organizacyjne tow. tow. W. Dąbrowski i pos. Kaźmierczak.

WOJCIECHÓW. Na wiecu poselskim PPS., przy udziale przeszło 800 osób, przemawiał pos. tow. dr. Próchnik. Wiece zakończył się entuzjastycznymi okrzykami na cześć PPS.

PTOKI i LGOTA (pow. chrzanowski). Na wiecach PPS. w Ptokach i Lgocie referował pos. tow. Nosal. Nastrój panował b. dobry.

BRZEŚĆ KUJAWSKI. Odbył się wiec sprawozdawczy posła towarzysza Bettmana, przy udziale około 1000 osób. W czasie wiecu wnoszono okrzyki na cześć naszej partii.

STANISŁAWÓW. W wypełnionej po brzegi sali ZZK. urządzono wielki wiec robotniczy, na którym referowali tow. tow. pos. Kowalski i Gerek, oraz uchwalono wśród oklasków przedłożone rezolucje.

LOTERIA P. W. K. 4 razy 75.000 wartości

LOS 3 ZŁ. Fanty wartości od 100 zł. wszyscy, których wygrający dla siebie użytkować nie może lub nie chce, odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15% na koszty handlowe. Wypłata gotówką w Polskim Banku Handlowym.

części — jak się okazało — nie „pasują” do siebie. Dopasowywanie poszczególnych części wciąż trwa i można żywić nadzieję, że „sanacja” wkrótce już będzie całkiem „gotowa”.
ULTIMUS.

OSOBLIWE OBYCZAJE

Istnieje takie sobie marnawe piśmko - tygodniczek „Myśl” o ultra-„radykalnym” kierunku. Zajmuje się przeważnie wymyslaniem na PPS.

To wolno. Jakies „minimum” uczciwości jednak chyba musi być?

„Polska Odrodzone”, organ Kościoła Narodowego, umieściła artykuł t. Czapińskiego p. t. „Religia a Socjalizm”. Zaraz potem owa „Myśl” napisała, że t. Czapiński jest współpracownikiem „Polski Odr.”, że PPS. stoi na klerkalnym fundamencie i t. p. Na to „Robotnik” oświadczył, że artykuł t. Czapińskiego w „Polsce Odrodzonej” jest po prostu przedrukiem ze starych numerów „Robotnika”.

Tymczasem ostatnio „Myśl” znowu pisze: „Poseł Czapiński jest współpracownikiem organu Kościoła Narodowego „Polski Odrodzonej”.

Jak to nazwać? Przecież redakcja „Myśli” na pamięć uczy się „Robotnika”, bo z niego żyje. Przegapić naszej notatki nie mogła.

Albo: przed kilku dniami tenże t. Czapiński pisze artykuł o barykadach berlińskich i, powołując się na demokratyczne dzienniki berlińskie, potępia zachowanie się policji. Na to „Myśl” pisze:

„Najgorliwszym obrońcą policji berlińskiej (!!) i socjaldemokracji w prasie polskiej okazał się w „Robotniku” p. K. Czapiński” i t. d. (Nr. 20).

Wszystko zeigane. Takie są te osobliwe maniere ultra-„radykalnego” piśmka.

Widocznie wobec bankructwa politycznego w Polsce kierunku, reprezentowanego przez „Myśl”, nie zostaje pp. redaktorom nic innego, jak — „ultra-radykalnie” przekręcać fakty.

PODBOJE FRONTU GOSPODARCZEGO NA TYŁACH OBYWATELI

PODNIESIENIE CEN TYTONIU

Od dnia 21 b. m. Dyrekcja Państw. Monopoli Tytoniowego podniosła ceny prawie wszystkich gatunków tytoniu. Podwyżka ceny przeciętnie wynosi 20%, wahając się zależnie od gatunku pomiędzy 11% a 30%.

Podwyżce uległa także cena machorki, używanej przez szerokie warstwy niezamożnych chłopów.

DROŻYZNA

ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Przed Zielonemi Świątkami cały szereg artykułów codziennej potrzeby, a zwłaszcza nabiał i jajka znacznie podrożały. A więc:

B. B. S. NACHODZI MIESZKANIA PRYWATNE

Wczoraj, koło godz. 6 wiecz., do mieszkania członka dzielnicy „Ochota” P. P. S., tow. Abramczyka, przy ul. Prze myskiej, wtargnęła banda pałkarzy B. B. S. z p. Gardzielewskim na czele i z rewolwerami w ręku. Ponieważ tow. Abramczyka nie było na szczęście w

Masło w dobrym gatunku z 7 zł. na 10 zł., jajka w dobrym gatunku z 15 gr. na 18 gr., ser z 1.80 na 2.50, śmietana z 3.20 na 5.60, schab bez kości z 4 zł. na 4.70 zł.

Po świętach, pomimo, że dowóz na rynek był dosyć duży, ceny wysokie nadal się utrzymywały. Dowożące produkty ze wsi usprawiedliwiają drożyznę chłódami. Gdy pogoda się ociepli — można mieć tę pewność — drożyznę usprawiedliwiać będą upałami. Właściwą zaś przyczyną jest absolutny brak na targowiskach jakiegokolwiek kontroli cen zarówno ze strony rządu, jak czynników miejskich.

„ŚWIĘTO MATKI”

Hold Matkom! Już od szeregu lat obserwujemy te wzruszające dowody przywiązania dziecięcego, które objawiają się bądź pod mniej uroczystymi, a jakże znamienne dowodami czci i szacunku. Dzień, poświęcony Matce, młodzież spędza niezwykle, bowiem zdobywa się na codzienne dowody przywiązania w postaci wyświadczenia Matce drobnych przysług. Może są to najmlodsze sercu Matki owe drobne przysługi. Młodzieży! Współ z organizacją Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża złoż dań Matkom ze swych gorących uczuć i myśli serdecznych i przyczyni się wydatnie do organizowanej Akademii — wyrazem czci i holdu wszystkim Matkom.

o tych masach fordowskich robotników, których stopa życiowa równa się nawet stopie... polskich robotników, o tem się w burzących pismach nigdzie nie pisze. Można w Fordzie podziwiać niezwykły rozmach i talent organizacyjny; ale Rzymowski zapomina, że gdyby się nawet jego wszystkim robotnikom dobrze powiodło, wtedy Ford sam — dając im lub dowolnie odbierający sposobność do pracy i możności dobrobytu — byłby zawsze źródłem niekontrolowanej, interesownej swawoli; organizator pracy i przemysłu nie może jeszcze być przez to panem życia i śmierci robotników, którzy troskę o możność pracy i dobrobyt woleliby złożyć w wierniejsze ręce Rządu robotniczego, niż w ręce takich apostołów, którzy się patetycznie nad tem unoszą, że „nie jaramo niewolnika, ale praca wolnego najmioty stała się dziś powszechną podstawą bogactwa, kultury i potęgi”. Nie wątpi — milionowe armie bezrobotnych odczuwają cudowność tej najmniejszej wolności, a drugie miliony coraz taniej sprzedają swoją pracę w obawie przed tą „wolnością”, którą się tak zachwycą Rzymowski, jako podstawą swojej kultury. Tej samej kultury, która tworzy kłamliwą legendę o fabrykanckim humanitaryzmie Forda, aby zasłonić nędzę 80% fordowskich robotników. Jest to zresztą sprawa zbyt obszerna, by ją zgłębiać w pobieżnej recenzji.

Jakkolwiek bądź jest — raz przecież zaświadczył Rzymowskiemu myśl o Socjalizmie... Metody kapitalistycznej eksploatacji człowieka w zasadzie nie odstrasza Rzymowskiego — a myśl o możliwości zniesienia tych metod śmiało dopuszcza dopiero wtedy, gdy rozmarza się utopją człowieka maszynowego z żelaza, któryby już zasadzie prywatnego kapitalizmu w niczem nie zagra-

MASONII! MASONII! MASONII!...

Proszę wziąć do ręki wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej”... Czytelnik przekona się łatwo na podstawie głębokich wywodów tego „poważnego” dziennika, że wszystko mniej więcej dzieje się w Polsce z rozkazu „masonerii obrządku wschodniego”, która to „masoneria” — pod wpływem, naturalnie, żydowskim — obaliła biednego p. Bartla, podtrzymała p. Świątlickiego, złobi korytarze podziemne, łączące P. P. S. i „Sanację”, P. S. L. „Wyzwolenie” i p. Pierackiego, „Robotnika” i „Głos Prawdy”. Przyznajemy otwarcie: dla nas te sensacyjne rewelacje „Gazety Warszawskiej” były poniekąd niespodzianką.

Sądziłmy — ludzie naturalni —, że taki „masonijski” punkt widzenia na Polskę zachował się jeszcze u zaczęgo organisty w Pacanowie, albo zgorla u babki kościelnej w Psiej Wólce. Pomyliłmy się srodze.

Pacanów sięga w dalszym ciągu aż do gabinetów redakcyjnych organu Stronnictwa Narodowego. „Duch Pacanowa” unosi się nad artykułami naczelni „Gazety Warszawskiej”. Czyżby p. prof. Rybarski naprawdę akceptował „Głębię myśli” o „siedmiu mędrach masonijskich”, jako dźwigni dziejów nowożytnych?..

Zapewne, można traktować te rzeczy żartobliwie. Ale — mimowoli — nabierają one posmaku i komizmu, i smutnego zarazem. Boć i bezmyślne kółnictwo kiedyś musi się skończyć.

W r. 1919 pewien wybitny poseł narodo-demokratyczny mówił do mnie mniej więcej w te słowa:

„Całe nieszczęście Polski tkwi w tem, że Piłsudski ma niższy stopień w hierarchii masonijskiej, niż Sosnkowski; Piłsudski jest Naczelnikiem Państwa; ale wykonując musi rozkazy masonerii, w której imieniu udziela mu dyktando Sosnkowski”...

Sądziłmy — ludzie naturalni —, że od tamtego czasu obóz narodo-demokratyczny poczynił jakie-takie postępy... umysłowe!..

Na ucho, cichutko, szepniemy Wam jedną myśl: „rewelacje” tego rodzaju są zupełnie w stylu p. Sławka; do niego udajcie się z niemi. Znajdziecie przyjęcie serdeczne i... odpowiednie poziomy dalszej dyskusji.

M. M.

NOWE KSIĄŻKI

WINCENTY RZYMOWSKI Sygnały Historji. Nakładem Księgarni F. Hoiesicka, Warszawa, 1929.

W Polsce jest publicystyka dziedzina przez literatów naogół wzgardzona. Hieratyczne nawyki „czystej sztuki” i ciasna wyłączność formalistów obraża się gwałtownie lub chrzaka zlekka, ilekroć w jakimś literacie ozwie się żywy nerw publicysty, ilekroć literatka jakoś sprawa głęboko się zahaczy w żywym mięsie społecznej i politycznej aktualności. Wyrok potępienia brzmi pretensjonalnie i bezmyślnie — „to jest dziennikarska publicystyka, ale nie literatura i nie literatka krytyka...” jakgdyby literatura wykluczała publicystyczny zmysł teraźniejszości. Bo publicystyka — to przedewszystkiem wszechobecny zmysł teraźniejszości, to przebieganie się każdą cząstką rzeczywistości, otaczającej nas burzą różnorodnych zdarzeń. I to co w każdym wielkiem dziele łączy się nierozdzielnie z bieżącą chwilą, co jest aktualnych, obyczajowych lub społecznych przemian pełnym artystycznym wyrazem, — to właśnie rozstrzyga o znaczeniu i długotrwałości dzieła, to właśnie jest publicystyką największych twórców. Twórcy — nieodrodni synowie swego wieku — są wykładnikami najistotniejszych aktualności swego czasu, a wiekopomność osiągnęli ci właśnie, którzy nigdy nie pisali pod znakiem wieczności.

Publicystyka w czystej i szlachetnej formie, zbiór feljetonów, impresji, na najrozmaitsze popularne tematy jest u nas szczególnie rzadkiem zjawiskiem. Jest to przecież rodzaj literacki lekki, pobudzający — po wytrawnym zaś piórze Rzymowskiego można się było spodziewać wielu niespodziewanych wzru-

szeń. W zakresie stylu, trafności niektórych określeń i wytworności słowa Rzymowski nie zawodzi. Dał rzeczywiste wzór, jak dla skomponowania książki na dłuższy nawet czas interesującej, posługiwać się należy przegrydnym feljetonem. Gdy jednak mi przyszedł wypadek do zasadniczej strony tej książki, do jądra poglądów Rzymowskiego, — to przypomnieć muszę czyjeś słuszne zdanie że krytyk albo czegoś bronić, albo coś zwalczać musi. Tym razem przypa-

do mi to drugie. Oblicze ideowe, jakie Rzymowski w tej książce odsłania, przypomina mi dwie kreacje aktora filmowego Alfreda Abła w „Metropolisie” i w „Pieniądzu” Herbięra, — to apologia t. zw. szlachetnego kapitalizmu. (Na tej samej idzie oparta była „koncepcja” moralna całego „Metropolisu”). Abel ma w obu tych filmach rolę humanitarnego fabrykanta, który zgarnia miliardowe dostatek niby to tylko dla siebie, a tymczasem — w głębi duszy — ciągle się martwi i troszczy, w jakoby sposób i w jakiej formie zwrócić robotnikom wypracowane przez nich miljarde... Jako ideał takiego dobrego pana i szlachetnego fabrykanta przytacza Rzymowski uwielbianego przez burżuazję Forda: „Pozornie pracuje on dla siebie; pozornie jest skąpcom, który nie spuszcza złotego deszczu na bliźnich. W rzeczywistości pracuje tylko dla innych. Gromadzi bogactwa w tym jedynie celu, aby uczestniczyć w nich mogli inni...” Obląkaniec zysku, który swoją „racjonalizacją” pracy bierze w niewolę każdy oddech robotnika, który na to lepiej opłaca pewną warstwę wyżej kwalifikowanych robotników, by tem szrożej dozorowali tysiące innych, opłacanych na stopie ogólnej nędzy robotniczej — został w zacytowanych słowach wywyższony do godności niemal świętego kapitalizmu. Ale

Grecji antycznej”. Na poprzednie więc piękne pojęcie europejskości składają się nagle dla Rzymowskiego dwa reakcyjne pierwiastki — rzymski imperjalizm i jego barbarzyńska jurysdykcja oraz inkwizytorski papizm, w jaki wyrodziło się ewangeliczne chrześcijaństwo. Dwa fatalne wpływy, które przez wielki całe hamowały i hamują rozwój ludzkości — cezaryzm i klerikalizm, wspierające się zawsze — a które prawdziwa, współczesna i twórcza myśl europejska na każdym kroku zwalcza. Z tej myślowej niekonsekwencji wynika też, że Rzymowski uważa podobny militarny za miarę narodowej kultury, że zachwycą się potęgą Wielkiej Brytanji, która „wskrzesiła w sobie wielkość i dumę starożytnych Rzymian” i dlatego „kultura angielska prześcignęła wszystkie inne”. Rzymowski uważa to wyrażenie za kategorię zaszczytną, choć aby ustrzec w sobie „dumę” Polaka — uważa za „niemniej” zaszczytne: „narod wielki — w małym państwie...” W małym, to znaczy w etnograficznie państwie. Ale Wielka Brytania pozostaje mu zawsze zadości godną; gdy na innym miejscu mówi o „upadku” hiszpańskiego narodu, to dodaje: „zapomniał on tego, co żywym było owej minionej wielkości świadectwem: zapomniał swych kolonii!” Każę więc Rzymowskiemu smuć się tym prześcigniętym narodem Europy, które mają sumienie nie zhańbione żadną brytyjską „świadomością kolonialną”, żadnym wyniszczeniem szlachetnych Indian, żadnym powstaniem bokserów i żadną wojną burską.

Co jednak najbardziej w tej książce zastanawia, to ów szczególny system obklepania w patos retoryczny, w marszczoną bibułę humanitarnej najdzikszych, reakcyjnych instynktów.

Emil Schürer.

DZIEŃ 9 CZERWCA -- to „DZIEŃ KOBIEŃ”

Towarzyski i Towarzysze! „DZIEŃ KOBIEŃ” jest dniem walki o wyzwolenie całego Świata Pracy.

Bo niema wyzwolenia kobiety bez wyzwolenia pracy i niema wyzwolenia pracy bez wyzwolenia kobiety.

Najtańszy w Warszawie!

TEATR ROBOTNICZY

„ATENEUM”
ul. Czerwonego Krzyża 20.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz.

W noc lipcową

B. Gorczyńskiego

POGŁOSKI O USTAPIENIU MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

W kołach politycznych rozszedły się pogłoski o bliskim ustąpieniu Ministra Przemysłu i Handlu p. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Podczas ostatniego długotrwałego przesilenia gabinetowego p. Kwiatkowski był stale wymieniany jako jeden z tych ministrów, którego „pułkownicy” nie chcą widzieć w swoim gronie. Pozostawienie Min. Kwiatkowskiego w gabinecie „pułkownikowski” było wielką niespodzianką dla wszystkich, znających zakulisowe strony przebiegu przesilenia i fakt ten narówni z nominacją p. Wróblewskiego na stanowisko prezesa Banku Polskiego, tłumaczono jako koncesję „pułkowników” na rzecz p. Prezydenta Rzplitej.

Jeśli pogłoski o ustąpieniu Min. Kwiatkowskiego potwierdzą się, będzie dla znacznych, iż „koncesja” ta wygasła i że dla „cywilbandy” w gabinecie wojskowym niema miejsca.

Jako następcę p. Kwiatkowskiego wymieniają obecnego Ministra Poczty p. Boernerę. O „pułkowniku”, który objął po Min. Boernerze tę kę Poczty, dotychczas głucho.

KRONIKA POLITYCZNA

WOJEWODA GRAZYŃSKI USTĘPUJE?

W kołach politycznych obiegają wczoraj pogłoski o bliskim ustąpieniu wojewody śląskiego p. Grażyńskiego; powodem ustąpienia ma być niezadowolenie czynników decydujących z jego dotychczasowej działalności na Górnym Śląsku.

SPRAWA DOSTAW PROGÓW KOLEJOWYCH.

Pos. tow. Artur Hausner, jako przewodniczący komisji specjalnej do zbadania sprawy zakupów progów kolejowych rozesał do członków tej komisji zaproszenia na posiedzenie, które odbędzie się w piątek, dnia 24 b. m.

(Komisja ta, jako specjalna, obraduje również podczas przerwy w sesjach sejmowych. — Przyp. Red.).

10-LECIE SĄDÓW POLSKICH NA WOŁYNIE.

Z inicjatywy prezesa sądu okręgowego w Łucku p. Włodka odbędzie się we wrześniu obchód 10-lecia sądownictwa polskiego na Wołyniu. Na obchód ten, który ma się odbyć specjalnie uroczystie, zapowiedzieli swój przyjazd minister sprawiedliwości, p. Car i pierwszy prezes Sądu Najwyższego, p. Supiński.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Dzisiejszy „Monitor Polski” zawiera długą listę nominacji, przeniesień i zwolnień w sądownictwie. M. in. w stan spoczynku przeniesiony został prezes Sądu Najwyższego p. Zygmunt Dworski.

106 MILJONÓW DEFICYTU HANDLOWEGO W KWIETNIU

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za kwiecień 1929 r. przedstawiał się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 543.651 ton towarów wartości 321.134 tys. zł., wywieziono 1.526.758 ton towarów wartości 214.319 tys. zł.

Bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi 106.815 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wartości przywozu o 87.848 tys. zł., wagowo zaś o 193.417 ton.

Wywóz zwiększył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca pod względem wartości o 52.796 tys. zł., pod względem wagowym o 371.678 ton.

PRZEGLĄD PRASY

Wycofanie z Sejmu projektów ustaw.

Rząd, jak wiadomo, wycofał z Sejmu 14 projektów ustaw, wśród których znajduje się ustawa ubezpieczenia na starość, ustawa budowlana, ustawy podatkowe. „Naprzód” nazywa to „formalnym zlikwidowaniem ery Bartla”: „Nie pozostało więc ani śladu z „dzieła” poprzedniego rządu; nowy rząd chce iść własnymi drogami”. Ale ta droga będzie ciernista — oświadcza „Naprzód”, gdyż sytuacja gospodarcza jest coraz gorsza.

Od siebie dodamy, że ta likwidacja ery Bartla odbiega rażąco od ciepłego pożegnania p. Bartla przez marsz. Piłsudskiego, który odjeżdżającemu zagranicę b. premierowi życzył, by „zginęły jego nerwy i nerki” i zapowiedział przyjęcie go z powrotem jako „kolegi” w rządzie. Obecnie okazuje się, że zanim jeszcze „zginęły nerwy i nerki” p. Bartla, zginęło jego „dzieło”.

I jeszcze jedno: wniesienie ustawy ubezpieczeniowej przez rząd p. Bartla (pod naciskiem P. P. S. i dzięki b. min. Jurkiewiczowi) przywitała prasa sanacyjna, zwłaszcza „Głos Prawdy”, jako dowód przychylności rządów pomajowych do klasy robotniczej, ba! jako „klęskę” „partijnictwa” i. P. P. S. Cóż organ pułkownikowski powie teraz o pułkownikowskim „ciąciu” nowego Rządu?

Podwyższenie cen tytoniu.

Wczoraj wylczyliśmy cztery posunięcia min. Matuszewskiego, wszystkie na korzyść klas posiadających. By powtórzyć straty Skarbu, wynikające z owych czterech upominków, nastąpiło podwyższenie tytoniu, czyli artykułu pierwszej potrzeby szerokich mas. „Naprzód” słusznie przewiduje, że na tem się nie skończy, że za tytoniem pójdzie wódka, następnie taryfy kolejowe. Tu nie trzeba się długo namyślać: jedno pociągnięcie pióra, a większy dochód zapewniony. Że to odbywa się kosztem szerepnych mas — co? to obchodzi myślących „państwowo” polityków?

Min. Zaleski w Budapeszcie.

Wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie nie wywołała większego zainteresowania w prasie polskiej. „Epoka” zadawała się ogólnikami, pozbawionymi treści politycznej. Dalej posunął się „Dziś Polski”, który z jednej strony kładzie nacisk na przyjaźń polsko-węgierską, a z drugiej pragnąłby, by Polska odegrała rolę pośrednika między Węgrami a Rumunją i Francją, pod warunkiem wszakże, że Węgry nie będą się domagać zmian traktatów z 1919 i 1920 r. Bagatela! Na czym tedy polegałoby pośrednictwo Polski? „A. B. C.” występuje przeciw jakiegokolwiek akcji Polski na rzecz Węgier, gdyż to zepsułoby nasze stosunki z Małą Ententą i ma za złe min. Zaleskiemu, że wybrał się do Budapesztu właśnie w chwili konferencji Małej Ententy.

„Bezkarci przestępcy”.

Pod tym tytułem „Polska Zbrojna” zapowiada stały dział, w którym piętnować będzie z nazwiska wszystkie firmy, bojkotujące produkcję krajową i uprawiające zdzierstwo na kupujących. Na pierwszy ogień idzie firma Ignatowskiego w hotelu „Savoy” na Nowym Świecie i bezimienny fryzjer w Hotelu Europejskim.

„Jesteśmy organem poświęconym obronie państwa, obronie na każdym froncie, na każdym odcinku” — tłumaczy organ wojskowy to swoje wystąpienie.

Bardzo pięknie. Szkoda tylko, że „Polska Zbrojna” sama importuje takie zagraniczne, a szkodliwe dla Polski, artykuły jak faszyzm. Importuje i reklamuje. Fel! B.

ODROCZENIE POŻYCZKI AMERYKANSKIEJ DLA WARSZAWY

Przedstawiciele firmy Stone Webster and Blodgett, którzy pertraktowali z magistratem w sprawie udzielenia Warszawie nowej pożyczki w wysokości 10 milionów dolarów, opuścili już Warszawę, udając się za granicę.

W wyniku ostatecznej rozmowy z przedstawicielami zarządu miasta ustalono, że konsorcjum amerykańskie, zdecydowane sfinalizować wspomnianą pożyczkę, powiadomione będzie o terminie, w którym realizacja tej pożyczki będzie umożliwiona. Termin realizacji ma być ustalony w porozumieniu Ministrem Skarbu z magistratem.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

OSTRÓW MAZOWIECKA

„SANACYJNY” ZAMACH NA SAMORZĄD

ROZWIĄZANIE MAGISTRATU I USTANOWIENIE KOMISARZA.

Od czasu wyborów do Sejmu, w których „jedynka” odniosła dotkliwą porażkę, p. starosta Zarzycki skarcony szał, że „robił” wybory, zapalał zoologiczną wprost nienawiścią do P.P.S. i do tego wszystkiego, co cośkolwiek z P.P.S. ma wspólnego. A tuż pod bokiem ma pan starosta magistrat, którego burmistrzem jest tow. Leśniewski. Chwytał się więc p. starosta wszelkich środków prawnych i bezprawnych, uczciwych i z uczciwością nie mających nic wspólnego, aby Magistratowi zaszkodzić. Narażał miasto na straty, pozbawiał go szeregu dochodów, utrudniał uzyskanie pożyczki, codziennie niemal stosował najprzeróżniejsze szykany, a przedewszystkiem podjął ustawicznie województwo, by rozwiązało „niewygodny” Magistrat, który nie tańczył w takt sanacyjny, jak grał mu p. starosta.

Nic to, że Magistrat prowadził celową i społeczną gospodarkę; że wznosił nową elektrownię, która miastu przyniesie znaczne dochody, że przystąpiło do budowy szkoły, że porządkowano bruki i podniesiono stan zdrowotny miasta, że powiększono znacznie budżet na opiekę społeczną i t. p. — wykorzystano chwilę, gdy Magistrat, z powodu zwłoki w uzyskaniu pożyczki, którą w najbliższym czasie otrzyma, znalazł się chwilowo w trudnościach finansowych i postanowiono rozwiązać Magistrat, ustanawiając komisarza.

Trzeba bezstronnie przyznać, że p. wojewoda Kirst przez cały rok nie dawał się użyć za narzędzie zemsty politycznej i osobistej. Mimo ustawicznych od roku nalegań starosty i przywódców B. B., widząc społeczną gospodarkę i dobrą wolę Magistratu w Ostrowie, nie chciał się zgodzić na jego rozwiązanie.

Ale p. wojewoda Kirst niewielek już w województwie ma głos. Owszem p. Kirst jest sanatorem, ale uważał, że

wojewoda — to nie agitator sanacji i czasami usiłował zachować bezstronność władzy. Nie często to się zdarzało, ale wystarczyło, że... miejscowe matadory sanacyjne postanowiły p. Kirsta wysadzić z województwa! Jest więc p. Kirst na wylocie; mówi się o tem od dawna. Nic dziwnego, p. pos. Polakiewicz i pos. Kosiba są z niego niezadowoleni, gdyż p. Kirst nie na wszystkie ich posunięcia i pomysły godził się. A tu i ustosunkowany p. starosta grodzieński Robakiewicz, ongiś czerwony komisarz, potem sojusznik „Piasta”, a następnie przyjaciel endecji, dziś 100% czwarto-brygadzysta — ma wielką ochotę na miejsce po p. Kirstcie. P. Robakiewiczowi sprzykrzyło się tytoletnie starostowanie pod wszystkimi rządami, zasłużył się podczas wyborów do Sejmu, „świetnie” przeprowadził wybory do Rady Miejskiej w Grodnie, winien przecież otrzymać „nagrodę”!

Zresztą i inni chętnie objęliby władzę w wojew. Białostockiem — tylu jeszcze pułkowników nie otrzymało wyśokich stanowisk.

Nie mógł więc p. wojewoda Kirst oprzeć się naleganiom p. starosty Zarzyckiego i wodzów sanacji. Może myślał, że rozwiązaniu Magistratu w Ostrowi wydobędzie go z matni, w jaką go „przyjaciele” sanacyjni uwikłali może myślał, że ten „czyn” odwróci dymisję, a może już, wiedząc, że nic nie będzie mógł poradzić wobec przemożnych sił, zrezygnował z „bezstronności” i uległ.

Magistrat Ostrowi Mazowieckiej zostanie rozwiązany. Ale niech nie cieszą się p. starosta i jego adherenci. Rozwiązanie to będzie ostatnim gwoździem do trumny sanacji na naszym terenie! Oburzenie ogólne społeczeństwa towarzyszyć będzie tym, co grzebią samorząd w Ostrowi Maz. i lekceważą wolę ludności.

NOWE METODY WOBEC SAMORZĄDU.—TAJNY AGENT NA POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ

Na posiedzeniu Rady Miejskiej z dnia 22 maja wobec szczerze wypełnionej publiczności sali stwierdzono fakt, że delegowany przez powiatową komendę policji tajny agent czynił notatkę z wygłoszenia na posiedzeniu przemówień.

Burmistrz w imieniu Rady Miejskiej wezwał tajnego agenta do opuszczenia sali, co tenże uczynił. W związku z powyższym Rada Miejska jednomyślnie

powzięła uchwałę, kategorycznie protestując przeciwko niebывалым i oburzającym praktykom policji, gwałtowej wolności słowa i samorządności Rady Miejskiej oraz podrywającej autorytet władz zarówno samorządowych, jak i państwowych.

Rada Miejska wysłała protestującą depeszę do wojewody.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

PO 4 MIESIĄCACH WALKI W PRZEDZALNI „WOLA”

Upór fabrykantów i skwapliwa Pomoc P. U. P. P. dla przemysłowców

Po 4 miesiącach nieprzerwanej wytrwałej walki robotników przedzalni „Wola”, przed dwoma dniami w marcie, spokojnej sytuacji zaszły nowe fakty.

Dyrekcja fabryki, nie chcąc odstąpić od swych zabójczych dla robotników pomysłów — weszła na drogę najbardziej niewłaściwą, która miast przynieść zadośćuczynienie walczącym bohaterom włókniarzom — sprowadza rozdrażnienie, prowokuje walczących i do upragnionego przez przemysłowców celu żadną miarą nie doprowadzi.

Zarząd fabryki wywiesił ogłoszenia o przyjmowaniu ludzi do pracy, przechodząc spokojnie do porządku dziennego nad zlockautowanymi 1.300 pracownikami, od 4 miesięcy broniącymi swego zdrowia i życia.

Obok tego fałszywego kroku — przedsiębiorcy popełnili jeszcze inne. Zwrócili się do P. U. P. P. z żądaniem przysłania 500 bezrobotnych do pracy i — co najbardziej zdumiewa — P. U. P. P. wbrew ustawie, do tego bezprawnego żądania się stosuje. Mimo to, że do fabryki, w której trwa lokaut, nie wolno porywać poszukujących pracy, a zlockautowani mają prawo pobierania zapomóg — zaczęto odbierać bezrobotnym z przedzalni legitymacje bezrobocia. Wślad za

tem, jeśli władze nadzorcze nie zwróciły uwagi kierownictwu P. U. P. P. na niewłaściwość tego postępowania — miałyby przyjść pozbawienie tych ludzi zapomóg z Funduszu Bezrobocia.

I wszystko to — na kiwnięcie palcem wyzykiwaczy, którzy uporczywie starają się ściągnąć robotników do poziomu tych warunków fabrycznych, jakie bezkarnie można było tolerować jeszcze przed 50 laty, lecz nie dzisiaj.

Nie może być dwóch zdań, że zarówno P. U. P. P. musi powstrzymać swój usłużny zapal do pomocy fabrykantom, jak też, że Fundusz Bezrobocia w dalszym ciągu musi wypłacać zapomogi należne głodnym, zlockautowanym, w dodatku tak po jasnie pańsku traktowanym przez sytych kapitalistów.

W związku z werbowaniem przez dyrekcję fabryki tych, którzy decydują się łamać solidarność robotniczą, należy też uczynić słuszną uwagę pod adresem policji. Mianowicie, policjanci aresztują spokojnie stojących przed fabryką zlockautowanych, pod zarzutem terroru, jak gdyby wobec maleńkiej garsteczki otumanionych kłós rzeczywicie chciał uprawiać terror. W ten sposób policja nie utrzymuje sobie opinii bezstronności, jeżo łatwo robotnicy mogą ją posadzić o chęć zastraszenia i przyjęcia z pomocą

LWÓW

ZGON ZNANEGO POLITYKA

Wszystkie dzienniki poświęcają obszerne wzmianki pamięci zmarłego ostatecznie dr. Natana Lewensteina, znanego adwokata i działacza politycznego długoletniego posła do parlamentu austriackiego i sejmu polskiego. Zmarły był z przekonania demokratą i gorliwym wyznawcą idei asymilatorskiej. Jako obrońca zasłynął m. in. w procesie legionistów polskich w Marmaroszu Sziget i w procesie przeciw Steigerowi.

NOWY SĄCZ

NAPAD UCZNIA NA MIESZKANIE PROFESORA(!)

A. W. donosi:

Onegdaj w nocy jeden z uczniów gimnazjum w Nowym Sączu S napadł na mieszkania swego profesora A. i po wybijaniu kamieniami szyby w oknach. Policja wszczęła dochodzenia i ustaliła nazwisko sprawcy, którego oddała do ukarania sądowi.

STAROGARD

UCIECZKA 5 WIĘZNIÓW

W niedzielę, około godziny 10 rano, wyłamało się z więzienia śledczego w Starogardzie 5 więźniów. Natychmiast zarządzone przez władze poszukiwania dotychczas nie dały rezultatu.

KRAKÓW

KRWAWY ZAJŚCIE PRZY ODJEZDZIE AUTOBUSU

W czasie odjazdu autobusu ze Świątnik Górnych nastąpiła sprzeczka między wsiedającymi, która skończyła się zranieniem 3 osób. Urzędnik monopolu tytoniowego, Zatar, w obronie własnej i w obronie atakowanego żołnierza, dał dwa strzały, raniąc trzech atakujących pijanych mieszkańców Świątnik. (A.W.).

NIE TRZEBA SIĘ NAD TEM ZASTANAWIAĆ!

Nie trzeba się nad tem zupełnie zastanawiać, gdzie spędzić należy dzisiejszy wieczór.

Nie trzeba się nad tem zastanawiać, bo przecież jasną jest rzeczą, że teatr robotniczy „Ateneum” nie poto wystawia nową, interesującą sztukę p. t.: „W noc lipcową”, abyście poszli do kina, lub zgola nigdzie nie poszli, nie trzeba się więc zastanawiać — trzeba jedynie zakupić na dzisiaj bilety do teatru „Ateneum”.

Nie trzeba się zupełnie zastanawiać, lecz należy jaknajczęściej być gościem w teatrze „Ateneum” bo to przecież jest teatr robotniczy.

Nie trzeba się i dlatego zastanawiać, że „Ateneum” jest najtańszym teatrem w Warszawie i każdy może sobie pozwolić na spędzenie w „Ateneum” miłego wieczoru.

Jeżeli zaś chcecie się zastanawiać — prozę zastanawiajcie się, nie ulega wątpliwości, że po krótszym, czy dłuższym zastanowieniu się, dojdziecie do wniosku, że...

...wieczór dzisiejszy należy spędzić jedynie i tylko — w „Ateneum”.

GAB. LECZNICZY

Dr. Jan Ałapin Królewska 31 (obok Marszałk.) specj. dla chor. wener., niemocy płc. i skóry od 9 r. do 1 1/2 w. Niedz. 9—2. Wizyta 4 zł.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że Walne Zebranie zostało odłożone na dzień 30 czerwca.

fabrykantowi.

A już najmniej przyczynia się do uspokojenia aresztowanie matki trojga małych dzieci, jak to uczyniono wczoraj.

Wczoraj, o godz. 3 po poł., odbyła się w lokalu Związku przy ul. Grzybowskiej masówka zlockautowanych włókniarzy, na której przemawiali tow. tow. rad. S. Woszczyńska, S. Haupa, M. Murawski i L. Hoppe. Tłumnie zgromadzeni zlockautowani zajęli zdecydowaną postawę walki aż do zwycięstwa. Próby warcholstwa ze strony rzekomego P. P. S. lewicy spotkały się z wyraźnym oburzeniem na nieodpowiedzialnych kretaczy.

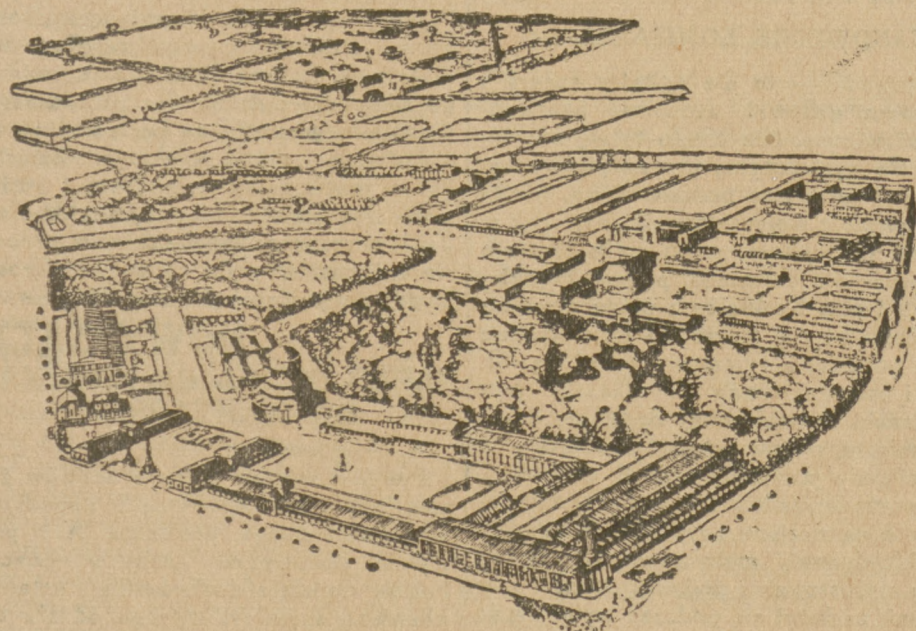
Jeden dzień na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa -- wielką rewją pracy.

AUTOBUSEM NA P. W. K.

Na Poznań zwrócone są obecnie oczy całej Polski. Poznań, piękna stolica Wielkopolski stał się na czas Powszechnej Wystawy Krajowej Mekką, do której z wszystkich stron Polski dążą istnie pielnymi celem obejrzenia dziesięcioletniego dorobku państwa polskiego.

Pociągi do Poznania i z Poznania kursują przy stałym przepełnieniu — fakt to zupełnie zrozumiały. Dlatego też z uznaniem podnieść należy inicjatywę „Towarzystwa komunikacji automobilowej w Polsce”.



Widok terenów Powszechnej Wystawy Krajowej z lotu ptaka.

które uruchomiło komunikację autobusową na linii Warszawa — Poznań i z powrotem. Takim właśnie autobusem T. K. A. udałem się na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej. Autobusy T. K. A. budowane na podwoziach „Brockway”, obszerne i bardzo wygodne, przebywają drogą Warszawa — Poznań w ciągu 9 i pół godziny. Na samą jazdę przypada 8 godzin, ponieważ autobus zatrzymuje się w Łowiczu gdzie pasażerowie spożywają śniadanie, oraz Krosnowicach, gdzie oczekuje ich obiad. Śniadanie i obiad wliczone są w cenę biletów, które sprzedaje Tow. Wagonów Sypialnych.

Niewątpliwie codzienna komunikacja autobusowa z Warszawy do Poznania wygodna i przyjemna, znajduje wielu amatorów, tak, że inicjatywa T. K. A. odniesie, zasłużony zresztą, sukces.

WYSTAWA-MIASTO.

Powszechna Wystawa Krajowa imponuje już samą rozległością. Położona w najpiękniejszej dzielnicy Poznania tuż przy dworcu kolejowym P. W. K. rozciąga się na terenie 600.000 m² czyli 60 hektarów. Na obszarze tym, podzielonym na pięć terenów, leżących tuż obok siebie wyrosło w sercu Poznania jakby odrębne miasto. Wprost wierzyć się nie chce, że te wszystkie monumentalne gmachy i pawilony powstały w ciągu niespełna trzech lat. Całość materiału wystawowego umieszczono w 110 budynkach, rozrzuconych na terenie wystawy.

PUNKTUALNOŚĆ OTWARCIA.

Wystawy, zakrojone na taką, jak P. W. K., miarę, rzadko kiedy były otwierane w oznaczonym z góry terminie. Tak np. musiano w 1925 roku odroczyć termin otwarcia wystawy w Paryżu, ponieważ nie była ona wykończona. Wystawę w Poznaniu otwarto z cudowną punktualnością. Trzy lata temu ustalono, że P. W. K. zostanie otwarta 16 maja 1929 o godz. 10 rano i termin ten został dotrzymany. Wystawa była w tym dniu gotowa w 98 procentach.

POZNAŃ, A WARSZAWA.

Mieszkańcy Warszawy, który przyjeżdża na P. W. K. do Poznania — robi się poprostu przykro, a zarazem zazwyczaj mieszkańcom Poznania szczerze żal. To nie są żadne komple-

ty dla Warszawy prawda, którą stwierdzi każdy, kto na P. W. K. pojedzie.

Poznań jest czysty, jest tak czysty, że gdyby Warszawa w połowie była tak czysta, jak stolica Wielkopolski — mogłaby być już dla warszawian ideałem.

Ciekawa rzecz — w Poznaniu są ulice asfaltowane, a w Warszawie tym nie ma dziur. Nigdzie nie widziałem rozkopanej ulicy, jak w Warszawie, gdzie albo pęka rura wodociągowa, albo ulega zepsuciu kabel telefoniczny, albo

niem ciężką pracę, przy której zachowują spokój i uprzejmość.

NIEBEZPIECZENSTWO DROŻYZNY.

Jedno niebezpieczeństwo zagraża pełnemu powodzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej. Niebezpieczeństwem tem jest drożyzna. Bardzo drogie są w Poznaniu hotele. Przoduje w nich hotel „Polonia”, wybudowany na terenach wystawowych. Za pokój jednoosobowy liczy sobie hotel „Polonia” 23 zł. za dobę, za pokój dwuosobowy 40 zł. za dobę. Jest to oczywiście pospolite zdzierstwo, z którym magistrat Poznania wien podjąć walkę. Zaznacza się również w Poznaniu podrożenie artykułów pierwszej potrzeby. Tu trzeba przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Wystawa powinna być łatwo dostępna dla wszystkich — a wyrubowanie cen odstraszy wielu ludzi od przyjazdu do Poznania.

Dlatego też troską miasta i troską dyirekcji Wystawy winno być bezwzględne zahamowanie drożyzny, przy pomocy oznaczenia cen maksymalnych.

Przy wrodzonym Poznańczykom poczuciu karności sprawa ta da się bez wątpienia pomyślnie uregulować.

A TERAZ O SAMEJ WYSTAWIE.

Wystawa, jak już powiedzieliśmy wyżej, przedstawia się imponująco. Zwiedzić jej dokładnie w ciągu dnia jednego nie można. Jest to zbyt wielki wysiłek dla oczu, no i... dla nóg! 110 budynków i pawilonów to nie bagatel! Pozostaje po takim jednym dniu zwiedzania chaos wrażeń, pstrokaczna barwa i kształtów. Piszący te słowa zwiedzał Wystawę bez przerwy od godziny 9 rano do godziny 7 wieczór i zdołał dokładnie zwiedzić zaledwie 2 tereny, trzy inne zaś pobieżnie tylko obejrzeć. Na dokładne zapoznanie się z Wystawą potrzeba 3—5 dni.

Gdyby się chciało szczegółowo opisać Wystawę, powstałby z tego niewątpliwie tom gruby i... nudny. Nie dziwo, przecież wystawa jest po to, by ją każdy zwiedził, a nie czytał opisy. Z wystawy, Rządu polskiego, miesz-

czącej się w wspaniałym pałacu wystawowym — w którym, jak w labiryncie można się zabłąkać — najokazalej przedstawia się dział Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

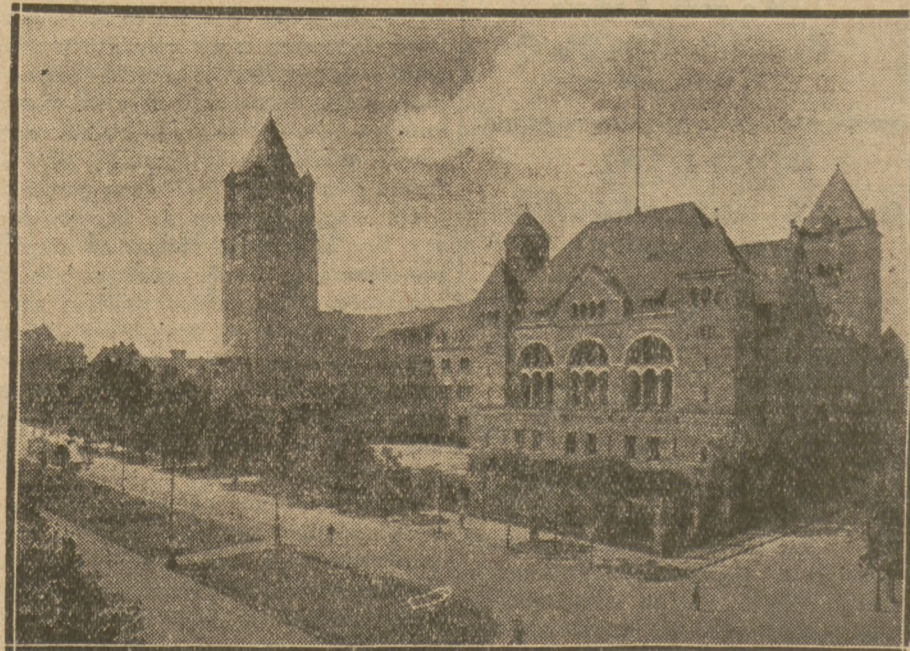
Na wyróżnienie zasługuje również bardzo pomysłowo i ciekawie urządzone pawilon Ministerjum Komunikacji, gdzie szereg wykresów, map plastycznych, modeli i t. d. doskonale ilustruje wysiłek kolejarza polskiego w ciągu lat dziesięciu.

Bardzo dowcipnie ułożone dane sta-

wyprodukowano tyle zapalek w Polsce, że ułożone jedna obok drugiej, łączyłyby pięciokrotnie ziemię z księżycem!

W pawilonie samorządów Warszawa przedstawia swą gospodarkę w archaicznych barwach, na uwagę zasługuje stoisko Łodzi, oraz mapa plastyczna i modele ilustrujące działalność socjalistycznego samorządu Radomia.

Niesposób w artykule dziennikarskim wymienić wszystkiego, co zasługuje na uwagę. Wspomnę tu jeszcze o imponującej hali ciężkiego przemysłu.



Z miasta Powszechnej Wystawy Krajowej — Zamek w Poznaniu.

tystyczne znajdujemy w dziale wystawowym Monopoli państwowych. Dowiadujemy się z nich, że najwięcej spożywa alkoholu Warszawa i Łódź, najwięcej tabaki zażywa Starogard, a najwięcej tytoniu wypala Kraków, a najwięcej cygar Poznań i Grudziądz. Co kraj to obyczaj! W Wilnie znowu nie chcą na oczy widzieć tabaki. Dowiadujemy się tam także, że w 1928 roku

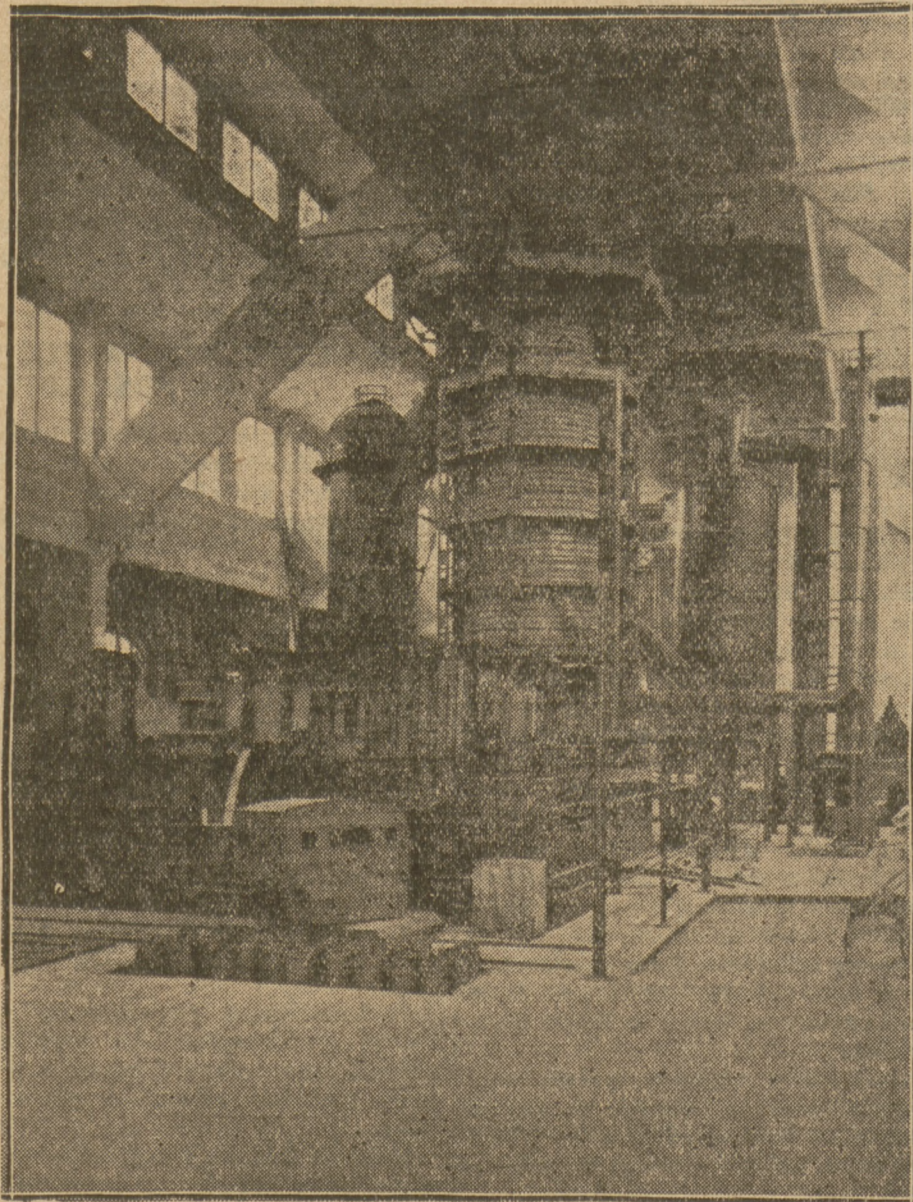
o bardzo ciekawym pawilonie „Polonia zagranicą”, o pawilonie prasy, gdzie reprezentowany jest również „Robotnik”; o dziale przemysłu włókienniczego.

Nie zapomniano też i o rozrywkach na P. W. K., umieszczając na jej terenie „Wesołe miasteczko” oraz mnóstwo restauracji i kawiarni.

P. W. K. — REWJA PRACY.

Powszechna Wystawa Krajowa jest wspaniałą rewją pracy. Jest rewją tego, co rękoma swymi i trudem swoim dokonał w Polsce — polski robotnik. Towarzysze nasi, którzy sami, lub z wycieczkami TUR, zwiedzać będą P. W. K., pamiętać winni o tem, że P. W. K. ilustrując dziesięcioletni dorobek niepodległej Polski, ilustruje równocześnie twórczą pracę polskiej klasy robotniczej, oraz jej rolę w państwie.

Roman Dąbrowski.



Fragment hali ciężkiego przemysłu na P. W. K.

(PAT.). Wobec wypadku przekroczenia uczciwej kalkulacji cen i niezawieszenia cenników potraw i napojów w lokalach restauracyjnych i kawiarniach w Poznaniu, komisarz żywnościowy Izby Przemysłowo-Handlowej Maciejowski zwołał na wczoraj na godz. 11-tą zebranie wszystkich przedsiębiorców gastronomicznych i cukierniczych, zarówno z obszaru Wystawy, jak i z miasta, z udziałem bawiącego w Poznaniu delegata Ministerjum Spraw Wewnętrznych rdcy Orzechowskiego. Na posiedzeniu tem, delegat MSW, p. Orzechowski z całym naciskiem stwierdził, że artykuły spożywcze nie mogą przekraczać przepisanych norm i kwestja tak obsługi, jak i zaspokojenia żądań gości, musi być dostosowana do wydanych przepisów organów porządku publicznego. Zasadnicze zadanie sprawozdane jest: do ustalenia t. zw. urzędowych obiadów w mieście i w przedsiębiorstwach na terenie P. W. K., do ustalenia cen kilku zasadniczych dań o przystępnej cenie.

Radca Orzechowski zaznaczył, że Min. Spraw Wewnętrznych chodzi tu o dobrą opinię Wystawy i m. Poznania wobec kraju całego i zagranicy. Cenniki przedsiębiorstw wystawowych mają być zrewidowane i przedstawione do dziś do godz. 14 dyirekcji przedsiębiorstw P. W. K. a o godz. 17 zatwierdzone na posiedzeniu Komisji rzeczoznawców Izby Przemysłowo-Handlowej.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR ATENEUM: W noc lipcową, sztuka w 3 aktach Bolesława Górczyńskiego. Reżyserja zespołowa, dekoracje J. Goluśa.

Wydajność polskiej dramaturgii współczesnej pod względem socjalnym jest tak niska — a właściwie: żadna — że dyirekcja teatru Ateneum musiała sięgnąć do repertuaru dawnego. Jest tam sporo utworów tegich, które jeszcze dziś mogą spokojnie wytrzymać próbę sceny i mają w sobie więcej życia, niż najmłodsze plody eksperymentalizmu teatralnego. Do takich sztuk należy „W noc lipcową” Górczyńskiego. Pochodzi ona z czasów rozkwitu dramatu realistycznego w Pol-

sce i na sławnym konkursie im. Sienkiewicza z r. 1903 otrzymała trzecią nagrodę (pierwszą Rittner, czwartą Brzozowski).

Dziedzic podczas nocy lipcowych uwiódł chłopkę „żołnierkę”, a gdy jej mąż wrócił z wojska, zastał cudze dziecko w kołysce. Przebaczył żonie, nawet bierze dziecko za swoje, wyprowadza chryczki, ale nie może w sobie silić poczucia hańby; podniecony wódką i drwinami kumoszek, zabija dziecko. Dziedzic uchodzi cało, — dziwnym trafem nie pada nań dość silne podejrzenie. Stąd też konflikt między dworem a wsią nie zarysowuje się wyraźnie; uwodźcizmem może być ktoś ze wsi lub ze służby dworskiej. O tyle też dramat ten nie przynosi z sobą dostatecznego uświadomienia socjalnego; natomiast dobrze uwytłumione jest

poczucie krzywdy, przygnębienia, wskutek faktu, przeciw któremu chłop jako człowiek biedny nie może nic poradzić. Nie bardzo uzasadnione i potrzebne wydaje się wyprawianie hucznych chrzców, przez co biedny rogacz sam niejako prowokuje skandal. Ale zresztą wypadki rozwijają się naturalnie, mocne uczucia i namiętności przewalają się przez sztukę, — także wszystkie postacie są zarysowane wyraziście i naturalnie: dobruśny zawstydzony dziedzic, sprawca całej katastrofy, pocziwy i gwałtowny Sworzeń, jego żona — żywiłowa jak Jagna z „Chłopów” Reymonta, doskonały typ sprytnego rządcy, oraz pomniejsze figury chłopskie.

Pani Szczepańska jako Sworzeniowa stworzyła postać wiarygodną i piękną Sworzeń p. Zastrzeżńskiego miał do-

skonałe momenty dramatyczne; „szarpająca duszy” jest dziś wprawdzie niemożliwa, ale dobry aktor potrafi jeszcze zawsze ocalić tę starą modę, ach jakże dawniej pożądaną dla aktora. P. Bielecki w roli rządcy był może zanadto „demoniczny”. Jest jeszcze w tej sztuce rola czulego idjoty, bardzo modna w ówczesnej dramaturgii, a także w powieściach i nowelach chłopskich. Grał ją poprawnie p. Dejuniowicz; rolę tę ma dublować p. Ciecierski.

„W noc lipcową” przypomina „Szkice węglem” Sienkiewicza, z drugiej strony oczywiście także „Halkę”. Warto, żeby któryś z historyków literatury napisał historję motywów erotycznych - społecznych w naszej twórczości. Uderza np. to, że gdy w „Szkicach węglem” i np. w „Kasce Karjatydzie” krzywdą społeczną roz-

grywa się między dwiema bardzo bliskimi siebie warstwami, w tamtych utworach krzywdziciel jest potężny i, zdawałoby się, niedosiężny. Jontek w „Halcie” reaguje tylko ironją, w „Nocy lipcowej” z łaski autora konflikt nie wybucha i tylko na końcu głupi Antek chciałby pomścić krzywdę swej gospodyni, zamach jego udaremnia jednak rządcą. Różny jest też stopień reagowania samych autorów wobec motywu krzywdy społecznej. Górczyński ma w ostatnim akcie sceny, w których dziedzic staje wobec skutków swej winy milczący i bezradny. Autorzy wówczas jeszcze — rzekłbyś — chcieli poruszać sumienie strony silniejszej. Dziś tego już nie ma. Stosunki się zmieniły, i krzywda społeczna nie wyraża się już w sposób tak bierny.

Karol Irzykowski.

Z ŻYCIA PARTJI

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA
P. P. S.

W piątek 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się warszawska konferencja międzydzielnicowa P. P. S. dla omówienia „Dnia Kobiet” 9 czerwca r. Wzywa się się w pełnym składzie komitety dzielnicowe, Zarządy Kół P. P. S. na fabrykach i warsztatach, mężów zaufania P. P. S. fabrycznych i związkowych. Uprasza się o punktualne przybycie.

Egzekutywa OKR Warszawa.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA
P. P. S.

CZWARTEK, 23 b. m.

Organizacja Tramwajowa PPS. O godz. 5 popoł. w lokalu Wyzd. Kob. Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie komitetu; o godz. 8 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Żytmierska 9, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Długa 19, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 pp. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praga. O godz. 6.30 wiecz. w lokalu, Żabkowska 41-43, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 6 w. w lokalu Wyzd. Kob. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

MŁODZIEŻ

TUROWCY DO LASU!

W niedzielę, dnia 26 b. m. Warszawa turówka opuszcza mury, wyruszając na wycieczkę do Podkowy Leśnej.

Zbiórka przy przystanku kolejki elektrycznej o godz. 8 rano (Składowa, róg Nowogrodzkiej). Koszt wycieczki 2 zł. 50 gr. W programie: zabawy, gry, tańce, muzyka, zdjęcia fotograficzne — wszystko na świeżym powietrzu.

Turowcy, korzystajcie z okazji! Wyjeżdżcie w niedzielę dnia 26 maja do Podkowy Leśnej.

CIĄGNIENIE LOTERJI
LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ

Wczoraj po południu w Sali posiedzeń Ligi odbyło się w obecności licznej publiczności z udziałem przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, ciągnięcie pierwszej loterii morskiej.

Wyciągały losy sieroty z Zakładu im. Sienkiewicza.

Główne wygrane padły: — Samochód — Nr. 38680 (sprzedany w Oddziale L. M. i R. w Poznaniu).

Wycieczki do Londynu — Nr. 43144, 26406 45577 12722.

Wycieczki do Stockholmu — Nr. 20143 47180 22306 49086 26678 29692 32813 35069 21942 1171 36713 35878 19128 654 10025 56983 58934 10105 31443 53804 25805 49069 44083 18052 33818 45393 4681 33025 46908 28131 55544 59461 5266 37323 28561 14740 49822 7034 13943 27342 8131 15065 25967 50807 30480 29084 56816 50219 28883 33941

Wycieczki do Kopenhagi — Nr. 45386 1419 2218 55289 35510 46333 55093 59499 4918 34096 41369 58978 55556 58471 43940 44499 17345 35190 48876 26371 58455 54406 34396 29131 53486 24091 14380 786 33498 50475 45086 12582 49409 20737 9455 15266 5797 26980 36407 13384 32465 5841 58905 8928 10609 36340 8240 12797 15153 57734

Łódzie kanadyjskie — Nr. 21452 52141 57513 47694 31712 8737.

Rower — Nr. 4185.

Przybory sportowe — Nr. 3380 42119 56415 29869 29201.

Ponadto wylosowano 11.883 różnych wygranych.

Pełna tabela ukaże się w dniach najbliższych.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranżakcje kablem New-York robiono w międzybankami na 892 zł. za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich obniżyły się Belgia, Londyn i Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.85, a za dewizy Berlin 212.40. Na rynku prywatnym dolary 8.88%, ruble złote 4.58%, czerwone sowieckie 1.72 dol.

Rynek akcyjny wykazywał nieznaczne osłabienie przy obrotach zmniejszonych. Lilpopy spadły z 36.00 na 31.50 (bez kuponu za rok ubiegły, za który płać 3 zł.). Modrzewjów obniżył się z 25.25 na 25.00, a Cegielski z 42.00 na 41.50. W dziale papierów państwowych spadła 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 105.50 na 104.50, a 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 76.50 na 75.25. W dziale listów zastawnych obniżyły się 4½% Listy Z. Ziemię z 49.25 na 48.75, a 8% L. Z. m. Warszaw z 68.00 na 67.00.

ROBOTNICZY!

2 czerwca święcić będziemy

Dzień Spółdzielczości

Na ten dzień wyjdzie „Pobudka” w zwiększonej postaci, poświęcona spółdzielczości.

Każda spółdzielnia grupująca robotników winna zamówić większą ilość „Pobudki” dla kolportażu.

Przysyłajcie zamówienia.

Adres: Warszawa, Warecka 7.

ŁANCUCH PRASOWY
NA FUNDUSZ „DNIA KOBIEC”

ŁANCUCH 2-gi.

Paulina Klimowa składa 5 zł. i wzywa: Jadwigę Borowiczową, Bolesława Gruszkę, Korneliusza Ślusarskiego, Michała Sokolowskiego, Wacława Jaworskiego i Władysława Gawrońskiego.

Zofia Poleciówna składa 5 zł. i wzywa: Wandę Mintzerową, Karola Neubauera, Wacława Boczkowskiego, Kazimierza Zawadzkiego, Wtorkowskiego, i posła K. Dobrowskiego.

Kazimiera Zawadzka składa 5 zł. i wzywa: Aleksandrę Zaczekową, Aleksandra Rokickiego, Feliksa Sikorę, Jana Gogolewskiego, Jana Żerkowskiego, Posła Jana Kwapińskiego i posła Adama Kuryłowicza.

Maria Guzikówna składa 5 zł. i wzywa: Jadwigę Wicherską, Antoniego Wasikę, Słubowskiego, Marijana Murawskiego i posłów: Kazimierza Czaplińskiego, Hermana Libermana i Stanisława Włoszńskiego.

Wiktoria Mitrowska składa 5 zł. i wzywa: Melanję Kozierską, Antoniego Szymańskiego, Józefa Siemiątkowskiego i Juliana Sośńskiego.

Eugenia Migdałowa składa 5 złotych i wzywa: Marię Jankowską, Aleksandra Klejną, Tadeusza Jabłońskiego, Bartłomieja Suskiego i Łękowskię.

Julia Bohuszewiczowa składa 5 zł. i wzywa: Halinę Piotrowską, Cecylję Gumplowiczową, Antoniego Duda Dziewierza i adwokata Baumgarta.

Ewa Obarska składa 5 złotych i wzywa: Irenę Truszkowską z Widawy, Stellanę Sochaczewską, Irenę Kopankiewiczową, adwokatą St. Benka, Ludwikę Cohna i Stanisława Garlickiego.

Warszawski Wydział Kobieczy zawiadamia, że składki na fundusz „DNIA KOBIEC” przyjmuje w Administracji „Robotnika” — towarzysza Z. Kwiecińskiego i w Sekretariacie OKR. tow. A. Rybakowa.

SPROSTOWANIE.
We wczorajszym łańcuchu prasowym zaślą przykra pomyłka, którą niniejszem prostujemy:

Jadwiga Markowska składa 5 zł. i wzywa: Dr. E. Pragierową, Dr. St. Krygierową, senatora dr. Kopcińskiego i posła St. Dubois.

Janina Ryngmanowa składa 5 zł. i wzywa: Zofię Dubois, Kazimierę Dubois, Jana Kietlińskiego i J. M. Borskiego.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Człowiek z tłumu” — Vidora.

Astra (Dzika 51): „Chicago” z Phylis Haver.

Capitol: „Atlantida” z Napiórkowską.

Casino: „Anioł ulicy” Borrage’a z Janet Gaynor i Charles Farrel.

Colosseum: „Romans hrabianki L.” z Carmen Boni.

Filharmonja: „Chcę śnić o tobie” z Colleen Moore i „Walka o step” z Maynardem.

Miejski: „Wojennym szlakiem” z Maynardem.

Palace: „Córka Zorzy” z Bebe Daniels i „Wesoła wojna”.

Pan: „Miłość Szopena” z Pierre Blanchardem.

Quo Vadis: „Łódź podwodna S. 44”.

Rococo: Nieczynne.

Słońce: „Casanova” z Iwanem Muzzuchinem.

Splendid: „Człowiek z tłumu” — Vidora.

Światowid: „Łódź podwodna S. 44”.

Stylowy: „Gołębica” z Normą Talmadge.

Tęcza (Przejazd 9): „W królestwie knuta”.

(Skandal w Petersburgu) z Ireną Rich. Bajka (Zelazna 61), „Tajemnica starego rodu”.

Dom Żołnierza (Zygmuntowska 3): „Monte Carlo w płomieniach”.

Hollywood (Hoza 26): „Pojedynek w przestworzach”.

Italia (Wolska 32): „Grzechy rozwódki”.

Kometa (Chłodna 49): „Z ramion w ramiona”.

Mewa (Hoza 38): „Tancerka”.

Praga (Targowa 71): „Kapitan Gwardii królewskiej”.

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Ewa w futrze”.

Praga (Targowa 71): „Godzina zmysłów”.

Sokół (Marszałkowska 69): „Czerwony Pirat” i „Komedia miłości”.

Trianon (Sienkiewicza 8): „Świat nocy”.

Tombola (Marszałkowska 34): „Nad modym Dunajem” i „Dziewczynka I-szej klasy”.

Uciecha (Złota 72): „Śpiewaczka ulicy” z Mary Pickford.

Wisła (Tamka 34): „Iwonka”.

„PAN” NOWY-ŚWIAT 40.

Początek o g. 6 pp.

Arcydzieło francusko-polskie

Miłość Szopena

W roli gł.

PIERRE BLANCHARD

ZOFJA ZAJĄCZKOWSKA

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipocena 8. Długa 25.

Początek o godz. 6.30.

Dla młodzieży dozwolone.

Początek o godz. 6.30.

WOJENNEM SZLAKIEM

sensacyjny film z życia kolonistów amerykańskich

z KEN MAYNARD-EM

w roli głównej.

Wł. b. „Lux”. Nadprogram: Księżyc (fantazja) Komedja.

Ceny miejsc: I—zł. 1.50, II—zł. 1.00, III—0.75, IV—0.50.

Codziennie o godz. 12 i 5 pp. Soboty, niedziele i święta tylko o godzinie 12 w pol.

SEANSE POPULARNE

Ceny na wszystkie miejsca 20 gr.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół dość pogodnie, jedynie na południu i wschodzie kraju chmurno, miejscami z drobnym deszczem. Ciepłej, słabej wiatry wschodniej.

Cwiczenia cieleśne dziewczynek w wieku przejściowym. Dziś o godz. 5 popoł. w programie wyższego kursu szkolenia matek (Sekoja Tow. Eugenicznego, Nowy Świat 1) Dr. Reicherówna wygłosi ostatni odczyt przed wakacjami o ćwiczeniach cieleśnych a następnie p. Piotrowiczówna zademonstruje ćwiczenia odpowiednie dla wieku przejściowego. Wstęp dla słuchaczek i dla gości. Od dnia dzisiejszego nastąpi przerwa w wykładach, do dn. 25 września r. b.

Pobór. W sobotę, 25 b. m. w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1908 i tych z poprzednich przeglądów uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkałym w 10 i 11 dzielnicach IV komisariatu w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 4 dzielnicy III kom. — w komisji Nr. 2, mieszkających się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. 10, 11 i 12 dzielnicach XI kom. — w komisji Nr. 3 (Huzarska 1, koszarzy D. A. K.), 4) zam. w 3, 4 i 5 dzielnicach XVII kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73) oraz 5) zam. 1 i 2 dzielnicach VIII kom. — w komisji Nr. 5 (Dobra 72).

„Sprawa urzędnicza a eugenika”. Dziś o godz. 8-jej wiecz. w lokalu Towarzystwa Eugenicznego przy ul. Nowy-Świat Nr. 1, sekcja Stanisław Buczyński wygłosi odczyt p. t. „Sprawa urzędnicza, a eugenika”.

„Słone” w roli gł. Gabriela Gabrio

Na scenie: Rewja atrakcyjna w 10 obr.

„Wpadnij na chwilę do mnie”

Ceny biletów: Balkon 1.25, amfiteatr 1.75, parter 2.25.

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Początek o godz. 6-jej pp.

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM w 20 aktach

1) BEBE DANIELS

jako „CÓRKA ZORRY”

2) „WESOŁA WOJNA”

Esencja humoru, dowcipu i komizmu.

ZAWSZE SPÓŹNIENI

Posłuchajmy kilku wierszy z psychologii.

„U wielu ludzi „spóźniałskich” przyczyną ich kalektwa jest słaba wola. A ta znowu może mieć niezliczoną ilość przyczyn samej tylko natury zewnętrznej, fizycznej. Słabowity organizm paraliżuje i zabija wolę. Ludzie o słabej woli niezdolni są w pewnym momencie określonym oderwać się i wyzwoleć ze szponów teraźniejszości w interesie przyszłości. Ludzie ci cierpią niejako na strach przyszłości, tak jak niektórzy cierpią na bojaźń przestrzeni lub wysokości.

Są to przeważnie ludzie o pesymistycznym zabarwieniu duchowym. Uciekają się oni niekiedy do kruczków i podstępów, aby tylko uchylić się od zmiany kierunku woli, od oderwania się od teraźniejszości i zwrócenia się ku przyszłości. To ludzie, którzy kurczowo trzymają się chwili obecnej. Zawsze mają jeszcze coś do załatwienia, coś do dokończenia, coś do uporządkowania, sprzątnięcia, zamknięcia, którzy od progu wracają, aby zobaczyć, czy krawat jest dobrze związany, czy elektryczność zgaszona, zatrząsk zamknięty i t. p. Wszystko to są wymówki przed samą sobą, aby upozorować chęć przedłużenia chwili obecnej i ukryć obawę przed konieczną zmianą kierunku woli i myśli”.

Na szczęście taki chorobliwy typ nie przeważa na świecie. Większość — to ludzie mniej więcej normalni. Ludzie ci nie boją się myśleć o przyszłości i zdają sobie sprawę, że kto w chwili obecnej nie stara się przyszłości ubezpieczyć, ten skazuje sam siebie na nieznany, ale ciężki i bezwzględny wyrok, który wyda nań przyszłość. I tacy ludzie także potrafią zwlekać z postanowieniem zabezpieczenia sobie przyszłości w sposób niezawodny.

Ubezpieczenie życiowe zawarte w PKO — zdejmie z ich serca troskę o przyszłość. Miejsieczna opłata kilkunastu czy kilkudziesięciu złotych na ubezpieczenie w ciągu lat kilkunastu utworzy kapitał zabezpieczający starość. W razie przedwczesnej śmierci ubezpieczony — rodzina jego otrzyma cały ubezpieczony kapitał na zapewnienie egzystencji.

Czyż można tak ważną sprawę odkładać, z chwilą kiedy się zrozumiało jej konieczność?

Niezwłocznie dzisiaj jeszcze napiszcie do Centrali P. K. O. w Warszawie, a otrzymacie rady i wskazówki o ubezpieczeniu życia. Spieszcie się, aby nie było zapóźno!

M. Cz.

CAPITOL Marszałkowska 125.

Początek o g. 6 pp.

Potężne arcydzieło fantazji ducha ludzkiego

ATLANTYDA

W roli gł.

JEAN ANGELO

ST. NAPIÓRKOWSKA

CASINO Nowy Świat 50

Początek o g. 6, ost. s. 10.

Orkiestra pod bat. A. Furmańskiego

Ceny biletów niższe od zł. 1.50.

PREMIERA

Najpopularniejsza i najgłośniejsza para amantów

JANET GAYNOR

i CHARLES FARREL

w przebojowym arcydziele sezonu

reżyserji FRANKA BORZAGE’A

p. t. ANIOŁ ULICY

Wytw. „FOX-FILM”.

KINO-REWJA „SŁOŃCE”

Bielanka 5. Początek o g. 6, ost. 10.

Początek w dniu powszednim o godz. 6, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 4.

Dziś wielka podwójna premiera!

Na ekranie: Perla wytwórni „Nordisk”

„Król Karnawału”

Realizacja: GEORGA JAKOBY

Reż. „Quo Vadis”

W roli gł. Gabriel Gabrio

Na scenie: Rewja atrakcyjna w 10 obr.

„Wpadnij na chwilę do mnie”

Ceny biletów: Balkon 1.25, amfiteatr 1.75, parter 2.25.

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Początek o godz. 6-jej pp.

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM w 20 aktach

1) BEBE DANIELS

jako „CÓRKA ZORRY”

2) „WESOŁA WOJNA”

Esencja humoru, dowcipu i komizmu.

WYSCIGI KONNE

ZAPISY NA DZIS.

Gonitwa 1. 1500 zł. dla 4 l. 1600 mtr. Irasatti, Fals, Magda, Arpad, Cicero, Irish Bee, Korea, Fereja, Remus.

Gonitwa 2. 2500 zł. dla 4 l. 1600 mtr. Samson 9 plk. Strzele. Kon., Guardi, Etyl, Fabiola, Figaro.

Gonitwa 3. 1800 zł. dla 4 l. 1600 mtr. Kaprys, Effie Royal, Biskra, Mag, Galopada, Florestan, Gasparone, Zagadka, Czataldza, Ekstaza, Ammon, Miss Mistinguette.

Gonitwa 4. 4000 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Forton, Madryt, An De, Chevalier, Latawiec.

Gonitwa 5. 1600 zł. dla 3 l. 1600 mtr. Filip z Konopi, Dzik, Geraz, Jarema, Halma, Elborus, Lassie, Narzeczona, Faustine II, Holubiec, Gargaron.

Gonitwa 6. 4000 zł. Sprzedażna dla 4 l. i st. 1600 mtr. Deringo (1600), Erika (1000), Samum (1000), Kiss me Quick (1000), Rosenfels (1000), Magda (1000), Arpad (1000), Korea (1000), Remus (1000), Baletniczka (1000).

Gonitwa 7. 2100 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Scarlet Pimpernel, Fenomen, Hiacynt, Monte Carlo, Filut, Tabu II, Hong Kong, Sandomierzak, Allready.

